

## Prolog

Po zakończeniu wojny plemię Czarnych Jastrzębi jeszcze przez długi czas nie mogło się podnieść i odbudować tego, co zostało zniszczone przez sługi Antryda. Ashley i Akart od tego czasu nie widzieli się ani razu, blondyn często zastanawiał się co akurat w tym momencie porabia dziewczyna i z niecierpliwością oczekiwał następnego spotkania.

Od momentu pożegnania minęło już niemal dziesięć lat - fakt, że nie było żadnych wieści o koleżance bardzo martwił młodego szamana, który jednak zdawał sobie sprawę, że zbliżają się jego dwudzieste urodziny; a to może oznaczać tylko jedno - ślub. Wedle tradycji plemienia dziecko przywódcy musi odziedziczyć władzę oraz poślubić potomka rodu Bloomerów.

"Ashley..." - pomyślał niebieskooki wpatrując się w niebo.

Chłopak właśnie przechadzał się po Uremie, osadzie Czarnych Jastrzębi.

Ciągle jednak zamartwiał się jak zareaguje Luke i sama dziewczyna - w końcu oni nienawidzą zarówno jego jak i Safrona. Sam archeolog przecież odmówił kontynuowania tradycji i zapoczątkował rodzinny konflikt między rodem Bloomerów a Czarnymi Jastrzębiami.

Jak miałby teraz oddać ukochaną córkę w ręce znienawidzonych szamanów?

"To nie ma najmniejszego sensu..." - Akart miał istny mętlik w głowie.

W tej chwili jednak dostrzegł swojego brata, osiemnastoletniego Randę, który był drugi w kolejce do przejęcia władzy w plemieniu. Jego długie blond włosy powiewały na wietrze, a lodowaty wzrok budził grozę. Randa już jako dziecko był bardzo dojrzały i zdecydowany, jednak kiedy dorósł stał się jeszcze bardziej oschły.

Akart w głębi duszy bardzo zazdrościł Randzie jego przywódczego charakteru, sam był lekkoduchem o ogromnym poczuciu humoru, co nie raz wyprowadzało jego surowego ojca z równowagi.

Było jednak coś co zawsze sprawiało, że lodowate serce Randy zaczynało topnieć - jego własny brat. Niebieskooki odkąd skończył 8 lat, w chwili, w której uwolnił się od tyranii Antryda i odnalazł rodzinę bardzo żył się ze starszym bratem, którego darzył prawdziwym szacunkiem, którego podziwiał. Chłopak nienawidził Ashley, która wiecznie naśmiewała się z Akarta. Miał

wrażenie, że Bloomerzy podle wykorzystują jego brata do własnych celów - podobnie jak Safron nie pałał do nich sympatią.

"Irytująca dziewczucha" - myślał często Randa, kiedy wspominał wybuchy dziesięcioletniej poszukiwaczki przygód. - "Zero kultury i empatii."

Blondyn zdawał sobie sprawę, że jego brat miał poślubić podróżniczkę - w końcu taka była jego wola ojca, ojca, któremu był szczerze oddany.

Temat zaślubin Akarta i Ashley był często spychany na bok podczas rodzinnych pogawędek, więc szaman nie zastanawiał się zbyt nad faktem, że dziewczyna ma zostać jego szwagierką.

Teraz jednak kiedy sobie o tym przypomniał poczuł ostre ukłucie w sercu.

Po ślubie Akart będzie mieć dla niego jeszcze mniej czasu, wszystkie resztki swojej uwagi przeleje na Ashley, a na to Randa nie mógł pozwolić - po prostu nie mógł.

"Później pomyślę co zrobię z tym fantem" - powiedział sobie w duchu osiemnastolatek i uśmiechnął się do krocącego w jego stronę brata.